

Mikołaj Raczyński: Ten klub i ta drużyna mają potencjał na grę w II lidze, powtórzmy historię Leicester City!

Chcemy grać atrakcyjny football dla naszych kibiców

Kto będzie gwiazdą ligi? Czy Maj strzeli dziesięć goli w rundzie? Kto wykorzystał sportową szansę, a kto nie podjął rękawicy? Jak zebrać niezły skład nie mając budżetu? Czy żona przygotowuje piłkarzy? - z trenerem Orląt Radzyń Podlaski Mikołajem Raczyńskim rozmawia Zbigniew Smółko.

Przeгляд wojska

W Czy wiadomo już, kto będzie w tym sezonie numerem jeden w radzyńskiej bramce?

- Podjąłem już taką decyzję, ale nie chciałbym, żeby zainteresowani dowiedzieli się z mediów. Mamy dwóch kompetentnych, młodych bramkarzy, obaj w wieku młodzieżowca. W razie kontuzji przepisy pozwalają nam ściągnąć nawet poza oknem transferowym, wypożyczonego do Komarówki Roberta Nowackiego, oficjalnie trenera bramkarzy. Robert będzie tam w rytmie meczowym, myślę, że mu to posłuży.

W Obrona?

- Bez większych niespodzianek, na bokach Patryk Szymala i Paweł Chaliadka, w środku sezon rozpoczną Mateusz Chyła i Szymon Kamiński, od trzeciej - czwartej kolejki powinni w pełni gotów do gry być Norbert Mysza, który z powodów związanych ze studiami nie przepracował z nami okresu przygotowawczego i ma pewne zaległości, a nikt nie zagra u mnie nieprzygotowany.

W Nie przydałby się Kamiński w środku pola?

- Przydałby się, ale i tak mamy tam niezłą obsadę. Świetnie jako defensywny pomocnik radzi sobie Vahe Mnatsakanyan, bardziej ofensywnie usposobiony jest Maciek Filipowicz, przed nimi powinien poradzić sobie, między pomocą a atakiem, Piotrek Kuźma.

W Na skrzydłach Karol Rycaj i Przemysław Koszel?

- Tak. Parę słów o tym drugim: to może być odkrycie tego sezonu, klasyczny skrzydłowy, z ogromnymi umiejętnościami, aż się chwiałami dziwię, że do tej pory nie wyciągnął go nikt z wyższych lig. Myślę, że będzie czołowym skrzydłowym ligi.

W W ataku pełnię formy może pokazać Arek Maj. Proszę o typ, ile walnie w rundzie?

- Dwadzieścia w sezonie, czyli na rundę wypada po dziesięć. Naciśkać go będzie Damian Kołtunowicz i mam nadzieję, że będą się nakręcać do wspólnej rywalizacji.

W Na papierze wygląda to niezłe...

- Siłą będą jednak nie nazwiska, a kolektyw. Owszem, tacy gracze jak Kamiński, Szymala, Filipowicz, Maj, Koszel czy Rycaj powinni robić różnicę, ale to musi być, przede wszystkim, drużyna. Dla mnie dwudziesty zawodnik jest tak samo ważny jak pierwszy. Muszę podkreślić, że tak zdyscyplinowanej i ciężko pracującej grupy jeszcze nie prowadziłem.

Nowe twarze w drużynie

W W rezerwie sporo nowych twarzy, przez kilka kolejek nawet najwierniejsi kibice będą mieli problem, żeby niektórych rozpoznać.

- To są bardzo przemyślane transfery. Piotr Bryja pozyskany z Podhala Nowy Targ może zagrać na każdej pozycji z lewej strony, więc w razie problemów powinniśmy mieć flankę zabezpieczoną. W ostatniej chwili podpisaliśmy wypożyczenie z Piotrem Cwikiem z Wisły Kraków, ograniczonym w Centralnej Lidze Juniorów i wicemistrzem Polski U-18, który jest obiecującym ofensywnym pomocnikiem. Na pewno wzmocnieniem są Ernest Skrzyński i Mateusz Tarnowski. Chcemy grać fajny, atrakcyjny dla kibiców futbol i ten skład powinien na to wystarczyć.

Ośmiu wychowanków

W Kibiców Orląt zawsze najbardziej ciekawi sytuacja wychowanków, taka ilość transferów z zewnątrz niektórych nawet irytuje...

- Przed sezonem skontaktowaliśmy się i zaprosiliśmy na zajęcia wszystkich w zasadzie piłkarzy związanych z Radzyniem, którzy mogliby wchodzić w grę i mieć aspiracje trzecioliigowe. Nikogo nie pominęliśmy. Niestety, przekonanie do pięciu treningów w tygodniu okazało się w kilku wypadkach niemożliwe. W moim rozumieniu profesjonalnej piłki trzy treningi w tygodniu, to rekreacja z elementami futbolu, ale żeby był sukces to trzeba pracować znacznie ciężiej.

Za przygotowanie motoryczne zawodników odpowiada żona trenera Marianna

W I nie było chętnych?

- Rękawicę podjął Arek Krolczuk, który świetnie prezentuje się na treningach i na pewno będzie stanowił alternatywę w środku pola i będzie pułką do pierwszego składu. Widziałem w kadrze też Bartka Idzikowskiego i Arkadiusza Kota, ale to oni podjęli decyzję o wyborze innego klubu.

W Kuźma jest szykowany do pierwszego składu, a jak daleko jest Janek Bożym? Zdrow?

- Tak, nic mu nie dolega. Ma mocną konkurencję na swojej pozycji, jego atutami są na pewno szybkość i łatwość znajdowania się w dobrych sytuacjach. Na pewno szansę dostanie. Jest też jeszcze Bartek Siudaj, bardzo ambitny i ciężko pracujący piłkarz. Dostał ode mnie szansę w kluczowym momencie meczu z Avią. W końcu miał wejść bardziej doświadczony Wellmann, ale zmieniłem zdanie i nie pożalowałem. Bartek zrealizował swoje zadania.

W Kim jest Michał Przekaziński?

- Stoper, junior urodzony w 2004 roku. To jeszcze młoda przyszłość, ale każdy, kto wyróżnia się w klubie dostanie szansę. W mojej ocenie posiadanie w kadrze ośmiu wychowanków to zupełnie przyzwoity wynik.

Sztab szkoleniowy

W Pomagać Ci miał Irlandczyk, Kevin Beggy, ale długo nie zabawił?

- Ostatecznie się rozmyślił z powo-



Klub powinien pomyśleć o klasach sportowych w szkołach

dów osobistych. Aktualnie pracuje w akademii w Irlandii. To są trudne decyzje. Ja o sobie myślę, że skoro wytrzymałem pół roku na kontrakcie w Indiach, to poradzę sobie wszędzie.

W Kto będzie odpowiadał za analizy?

- Nie rezygnuję z pomysłu korzystania z najbardziej nowoczesnego jak to możliwe warsztatu. Do tej pory sam robiłem analizy i będę to kontynuował. Będzie mnie też wspierał jeden z kolegów trenerów, ale bez oficjalnego kontraktu. Przy okazji chciałbym poprosić kibiców, sympatyków o pomoc dla klubu w nabyciu niezbędnego sprzętu: potrzebna jest dobrej jakości kamera oraz komplet GPS-ów z oprogramowaniem. To wszystko jednoznaczny wydatek rzędu kilkudziesięciu tysięcy złotych, ale w klubie zostanie na co najmniej dziesięć lat i pozwoli na zupełnie inny poziom organizacji treningu.

W Jeszcze bardziej nietypowo jest z trenerem przygotowaniem motorycznym. Marianna Ulanicka-Raczyńska to Twoja żona. Ryzykowny pomysł. To znaczy z trenowaniem...

- Marianna sama jest sportemką, była lekkoatletką. Pracuje na Politechnice Warszawskiej, jest ekspertem od gospodarki przestrzennej, dobrze tam zarabia, ale jej pasją jest właśnie trening, sprawy związane z motoryką. Zna się na tym, chce się rozwijać. Pracuje i wspiera mnie bez wynagrodzenia, co zważywszy na sytuację finansową klubu, nie jest bez znaczenia.

W Więc zamiast Irlandczyka mamy jako asystentów naszych chłopaków Fabiana Cioka i Roberta Nowackiego...

- Tak. Fabio pomagał mi już sporo wiosną. Ma też licencję UEFA B, więc w razie czego, na przykład jakiejś dyskwalifikacji, będzie mógł mnie zastąpić na ławce.

W Dużo tych dyskwalifikacji będzie? Wiosną trener dostał dwie czerwone w siedmiu meczach. Chuligan....

- Oj, nawet teraz z Sieniawą nie będę mógł siedzieć na ławce... Mam nadzieję, że w tym sezonie będzie zdecydowanie mniej nerwowo i nie będziemy rozgrywać meczów o życie. Jedno przy tym podkreślę: w żadnym wypadku,

kiedy mnie sędzia wyrzucał z ławki, nie byłem wulgarny.

Świetnie zorganizowany klub

W Jedną rzecz sobie trzeba wyjaśnić. Z jednej strony w kółko słyszymy o tym, że w klubie bieda, budżet mały, a mamy listę sprowadzanych zawodników z niezłym CV, o których trener mówi w samych superlatywach. Jak to działa?

- Po pierwsze Radzyń ma dobrą opinię, jako klub solidny, który co obieca, to zapłaci. Że jest dobrym miejscem, żeby odbudować się po kontuzji, zrobić następny krok w rozwoju. Że jest to klub z dobrą bazą i niezwykle sensownie zarządzany. Mogąc sprowadzać graczy, którym trzeba zapłacić po 4000 złotych wszystko byłoby łatwiejsze, ale najprawdopodobniej jesteśmy klubem z najmniejszym budżetem w lidze i musimy nadrabiać to inaczej.

W Trzeba mieć kontakty?

- Tak, i tutaj chcę podkreślić rolę dyrektora Przemysława Kośmidra. Bez niego ani mnie, ani wielu dobrych piłkarzy by tu nie było. My z Przemkiem często rozmawiamy i analizujemy naszą sytuację. Jest to człowiek w stu procentach zaangażowany i niesłychanie kompetentny.

W Czy walka o utrzymanie to maksimum możliwości Orląt?

- W mojej ocenie nie. Baza jest lepsza niż w niektórych klubach drugiej ligi. Organizacja też, więc czemu nie walczyć o więcej? Owszem, jest też przestrzeń na poprawę i stanu boisk i sposobu działania akademii. Wydaje mi się, a trochę się na tym znam, że dobrym pomysłem byłoby wrócenie do idei klas sportowych. Tylko w ten sposób można sprawić, że chłopcy będą trenować pięć razy w tygodniu, a tylko to umożliwi sportowy progres pozwalający na grę w trzeciej lidze i wyżej. Mocno namawiam klub do pójścia w tym kierunku.

W Z tymi porównaniami z drugą ligą to chyba jednak przesada...

- Dla mnie takim wzorcem jest historia Leicester. W jednym sezonie obronili się przed spadkiem, przed drugim wzmocnili się mniej znanymi zawodnikami z drugiej ligi francuskiej i dzięki sile kolektywu, a nie solistom zostali mistrzami Anglii. Chciałbym, w odpowiedniej skali, powtórzyć tę historię.

Zbigniew Smółko